NALEŻNOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 20 GR.

NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3. SIEDLCE, 9 KWIETNIA 1933 R. № 15 (69)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje środy i piątki od 12—13.

OPOZYCJA PRACUJE...

Wypadki majowe były punktem zwrotnym w dziejach Polski. Naród, staczający się nieubłaganą siłą ciążenia ku przepaści, w dniu tym zawrócił z drogi niechybnej śmierci, by pójść ku życiu. Ster Państwa przeszedł w ręce ludzi doświadczonych i nie mających nic wspólnego z rozwydrzonym do ostatnich granic — Partyjnictwem. Przywódcy rozpolitykowanych obozów, w obawie przed zasłużoną karą za zmarnowanie sześciu lat z dziejów Nowej Polski, przycichli, jedynie najodważniejsi przez oddanych sobie ludzi, zagranicą rozpowszechniali kłamliwe wiadomości o Rządzie Krajowym, utrudniając niezmiernie, pierwsze kroki i poczynania Rządu. Lecz trudności i przeszkody stawiane coraz śmielej, zostały szybko pokonane, a rezultaty prac Rządu były tak widoczne nawet dla najszerszych warstw ludności, że zaprzeczyć im w żaden sposób nie było można. Zwolenników nowego Rządu przybywało. Położenie panów z przed maja stało się opłakanem. Współpracować z Rządem nie mogli, gdyż Rząd współpracy ich nie chciał kupić, zaś przejść do jawnej opozycji brakło podstaw. Zająć jakieś bliżej określone stanowisko był najwyższy czas, bo rozumniejsi zwolennicy poczęli uciekać z partyj i przechodzić do obozu Rządowego. Od tego to czasu zaczęły krążyć pogłoski o dyktaturze, o niepoczytalności osoby, mającej decydujący wpływ na Rządy pomajowe i cały szereg temu podobnych bredni, więcej lub mniej ohydnych. Lecz skutek kalumnij był znikomy, prawda zbyt szeroko wychodziła na wierzch, ku jeszcze większej kompromitacji opozycji.

Opozycja zrozumiała, iż wpływy jej w narodzie maleją z każdym dniem. Należało za wszelką cenę zrobić coś, coby z jednej strony odwróciło uwagę narodu od dobrych rezultatów prac Rządu, z drugiej wykazać słuszność swego stanowiska opozycyjnego do Rządu, jako dyktatury rzeczywistej. Opozycja do Rządu, który wprowadził ład i porządek w kraju, który uzdrowił jednym zamachem stosunki ekonomiczne i polityczne wewnątrz i z zewnątrz, dla większości społeczeństwa była niezrozumiała. Nie wierzono również bajkom o dyktaturze, gdyż brakło najważniejszych cech — jakiemi są: emigracja polityczna i nietolerancja opozycji we wszelkich jej przejawach. Trzeba było koniecznie wykazać represję Rządu w stosunku do siebie. Ale jak to zrobić, kiedy Rząd niema zamiarów represyj stosować. W tym właśnie celu naprędce skombinowano t. zw. Centrolew, który niezwłocznie przystąpił do akcji. Wypadki w Alejach Ujazdowskich, w następstwie uwięzienie posłów Centrolewu, było zgóry obmyślonem i pożądanem wydarzeniem, mającem wzmocnić stanowisko opozycji w narodzie.

Nic to, że zginęło przy tem kilku Bogu ducha winnych obywateli, ale zato ile krzyku z tego się zrobiło. Prasa krajowa i zagraniczna szeroko rozpisuje się o niebywałych represjach Rządu, o katowaniu i męczeniu w lochach posłów obrońców demokracji. A w Sejmie? Ileż protestów i interpelacyj: wszystko to w obronie rzekomo praw narodu, Konstytucji i jeszcze Bóg wie czego. Plan strategiczny opozycji, należy przyznać, udał się zupełnie. Dalszym jego etapem była rozprawa sądowa, z której zrobili „historyczne" zdarzenie. Korzystając z wolności słowa w sądzie, rzucali najpotworniejsze obelgi na Rząd i jego wybitnych członków. Jedna ta sprawa Centrolewu dostarczyła opozycji gadania na kilku sesjach sejmowych i pozwoliła przez dłuższy czas ukryć jej niedołęstwo i nieumiejętność pracy pozytywnej.

Ale czas mija. Sprzykrzyło się już wszystkim do obrzydzenia słuchać lamentów posłów Centrolewu. O całem zajściu zapomniano potrosze. Trzeba było wymyśleć coś nowego. Kolej przypadła teraz na prawą stronę opozycji. Zaczęły się dziać dziwne rzeczy na uniwersytetach. Młodzież dotychczas spokojna, rozpoczęła urządzać bójki, strejki, hece. Awantury powtarzają się coraz częściej i są coraz poważniejsze. Wreszcie wynoszą się z terenu uniwersytetu, przechodzą na ulicę. Wylatują szyby z wystaw, poczynają padać trupy. Wkracza w to Rząd — rezultat — ograniczenie autonomji. Oto właśnie tylko chodziło. Tu dopiero mamy wrzak, protesty, Opozycja znalazła duże pole do popisywania się obroną praw. Pisma trąbią, jątrzą, wywołują gniew ludu. Sprawa niewiadomo jakie przyjęłaby rozmiary, gdyby nie... Gorgonowa!... Lud przestał zajmować się autonomją uniwersytetu, wolał zająć się więcej sensacyjną i ciekawszą rozprawą sądową o zamordowaniu Lusi Zarembianki. Cały plan endecji runął i przeszedł w społeczeństwie prawie bez echa, pozostało zaś po nim, jako dar endecji dla młodzieży uniwersyteckiej — ograniczenie autonomji. Młodzież ta winna wiedzieć, że ograniczenie autonomji jest koniecznym następstwem ekscesów uprzednio przez młodzież endecką urządzanych i propagowanych, a protesty

jej winny być kierowane pod adresem narodowej demokracji, jako bezpośredniej sprawczyni odebrania przywilejów.

Cała praca opozycji polega na rozpowszechnianiu pewnych „prawd" i udowadnianiu ich póź niej przez różne kombinacje, jak opowiadania o dyktaturze w Polsce, którą bezskutecznie wielokrotnie próbowali udowodnić. Wobec upadku tej tezy wysunęli inną, twierdząc, że w Polsce mamy ukrytą dyktaturę. O ile pierwsze twierdzenie było bezpodstawne, to drugie wprost absurdalne. Pojęcie ukrytej dyktatury, jako formy rządzenia na świecie, nie istnieje, jak nieistnieje naprzykład określenie ukrytej monarchji lub ukrytego ustroju socjalistycznego. Jeżeli dyktatura jest ukrytą znaczy to, że jej niema wogóle. Nie mając podstawy do zwalczania Rządu, koniecznie chcą wmówić w niego dyktaturę, gdyż widzą w tym ostatnią deskę ratunku, mającą uzasadnić ujemny ich stosunek do Rządu i większości parlamentarnej. Po nieudanym eksperymencie na uniwersytetach, pchnęli Obóz Wielkiej Polski do awantur, zagrażających już bezpośrednio mieniu i życiu obywateli. I znowu Rząd, obowiązkiem którego jest czuwanie nad ładem i spokojem wewnętrznym, zmuszony był obwiepol rozwiązać, a zatem w mniemaniu opozycji dopuścił się represyj.

Obrońcy demokracji i parlamentaryzmu na terenie Sejmu i całego Państwa, robią wszystko, co mogą, ażeby ustrój demokratyczny społeczeństwu zohydzić i poniżyć.

Jak złodziej uciekając woła „trzymaj złodzieja", tak opozycja podrywając autorytet demokracji w narodzie, podaje się za jej najprawdziwszych obrońców.

Fr. Jakubowski.

REGJONALIZM

(Ciąg dalszy)

Nic też dziwnego, że wszystkie rządy państw od dłuższego już czasu przystąpiły już do zreformowania ustroju wewnętrznego w kierunku naprawy i usunięcia tych szkodliwych cech kapitalizmu, jakie najbardziej dają się odczuć społeczeństwom. Nie chodzi tu o zupełne zniszczenie ustroju kapitalistycznego, gdyż taka reforma w dobie dzisiejszej jest niemal nie do pomyślenia. Głównym celem usiłowań rządów jest okiełznanie i ujęcie w karby tych wszystkich przejawów ustroju kapitalistycznego, które stały się przeżytkiem, które dzisiaj ze względu na swą nierealność stały się szkodliwemi dla ogólnego dobra narodów.

Walka o te reformy jest bardzo trudna, gdyż z jednej strony występuje w obronie starych i zgrzybiałych form ustrojowych zorganizowany i zasobny w środki świat kapitalistów, z drugiej zaś strony walczy zubożała część narodów bez należytego przygotowania, bez uświadomienia i bez odpowiedniej organizacji. Rządy, których właściwem zadaniem jest arbitrowanie w wypadkach za jaskrawych poczynań ofenzywnych tej, lub innej strony i zacieranie za ostro występujących różnic w ponoszeniu ciężarów utrzymania państwa i w rozdziale dochodów społecznych, nie mając za sobą świadomej i potężnej woli walczącej z błędami kapitalizmu części społeczeństw, nie są w stanie przeprowadzić tych niezbędnych reform w takim tempie, jak wymaga tego położenie materjalne narodów.

W każdym jednak razie sprawa ta powoli i systematycznie postępuje naprzód. Niemal niewidocznie, nieznacznie, a jednak robi się coraz obszerniejszy wyłom w starym świecie kapitalistycznym.

Powoli, stopniowo świat starych form ustrojowych zamiera, a na jego miejsce rodzi się świat nowy. Dzisiejszy ból świata jest bólem narodzin lepszych i doskonalszych form urządzeń ludzkich. Moment tych narodzin jest ciężki i smutny, bo jak każde narodziny, obfituje on w objawy ciężkiej choroby i tych strasznych niepewności, czy noworodek będzie takiej, lub innej płci, czy będzie zdrów, czy będzie piękny i czy organizm rodzący przetrzyma przełomową chwilę.

Jakim będzie powstający ustrój gospodarczy —trudno być prorokiem. Życie bowiem tak szybko mknie naprzód, skacząc wysoko ponad stawianemi mu przez rozum i wolę ludzką przeszkodami, lub łamiąc krwawo to wszystko, w co rozum i wola ludzka chcą zakuć jego rozhukaną pierś, że przewidzieć przyszłości nie można.

Nie znaczy to jednak, by człowiek, świadomy swego posłannictwa w wszechświecie, zrezygnował z walki o uchwycenie cugli choćby nawet najbardziej nieuchwytnego życia. Nie, człowiek winien potęgą wszystkich swoich sił fizycznych i intelektualnych dążyć do dokładnego opanowania narowów tego życia, jego siły pędnej, jego całego mechanizmu, aby w następstwie stać się jego mózgiem, inżynierem, aby w następstwie w chaosie życia zdobyć sobie dominujące stanowisko, a nie być bezwolną igraszką...

Jeżeli człowiek, stworzywszy warunki bytu w postaci już dzisiaj konającego ustroju, nie umiał zagwarantować sobie należytego wpływu na bieg własnych spraw, to nie w skutek zupełnej nieuchwytności życia i nie w skutek własnej bezsilności. Przyczyn tego należy raczej szukać w niezrozumieniu przez niego jego roli w żywym świecie. Zamiast siebie samego ze wszystkiemi jego potrzebami, zamiast swego żyjącego organizmu, zamiast aspiracji do podporządkowania jego wpływom całokształtu dzieła natury, człowiek postawił przed sobą suchą, bez treści żywej, opartą na kilkudziesięciu paragrafach formę ustroju kapitalistycznego i uważał ją za swe bożyszcze, nie mogąc od niej oderwać ani swych myśli, ani swego ducha.

Wpatrzenie się więc w martwą literę formy ustrojowej przyczyniło się do zerwania kontaktu pomiędzy życiem a człowiekiem. Życie poszło naprzód—człowiek pozostał...

Rodzący się więc okres musi odrzucić te błędy, które spowodowały nieszczęście, t. j. musi zaprzestać kurczowego trzymania się martwoty, wyrównywując krok z życiem. Musi on stać się tak elastycznym w swych urządzeniach, by duch ludzki, niekrępowany zewnętrzną powłoką wyrozumowanych i ciasnych form, mógł iść w zawody z postępem czasu, z biegiem życia i stać się tego życia kierownikiem.

2.

My polacy w dziedzinie naprawy ustroju wewnętrznego państwa mamy do zrobienia bardzo dużo. Przedwszystkiem musimy zwrócić uwagę na niewłaściwy podział Polski pod względem administracyjnym. Jest to zagadnienie w naszych warunkach bardzo ważne, a jednocześnie dojrzałe do tego stopnia, że można je już dzisisiaj omówić i rozstrzygnąć.

Po zaborcach wzięliśmy w spadku trzy ogromnych rozmiarów obszary t.zw. dzielnice. Każda z nich, znajdując się pod wpływem wieloletnich systematycznych i uporczywych działań wrogich nam sił, narzucających tym obszarom swoje odrębne, właściwe strukturze gospodarczej i politycznej poszczególnych ośrodków zaborczych cechy, wytworzyła w sobie tyle odśrodkowych w stosunku do całości Polski pierwiastków, że stała się faktycznie odrębną dzielnicą, nie mającą nic wspólnego z pozostałemi dwiema dzielnicami.

Ten stan rzeczy jest niezmiernie szkodliwym dla naszego państwa, a to dlatego, że przeszkadzając w konsolidacji narodu polskiego jako całości jednolitej, stwarza warunki raczej dogodne dla wszelkiego rodzaju czynników rozbijania i dzielenia narodu polskiego na poznaniaków, galileuszów i królewiaków powodując jakąś dziwną niechęć, a często nawet nienawiść pomiędzy polakami, zamieszkałymi w różnych dzielnicach.

Obecny podział administracyjny Polski, robiony pod naciskiem konjuktury powojennej i w chaosie powstań przeciwko zaborcom, siłą rzeczy musiał iść całkowicie po linji dzielnicowości. Niemal wszystkie nasze województwa, organizując się kolejno w miarę usuwania obcej przemocy, są tak wykrojone, że obejmują całkowicie poszczególne dzielnice bez domieszki terytorjów dzielnic sąsiednich, choć sama konstrukcja geograficzna i gospodarcza sprzeciwiała się takiej logice podziału państwa.

Podział administracyjny Polski musi więc zmienić gruntownie swe oblicze. Reforma jego musi być przeprowadzona w ten sposób, by z jednej strony usunąć granicę szkodliwej dzielnicowości, a z drugiej strony wytworzyć jednolite jednostki gospodarcze.

I tu dopiero dochodzę do właściwego mego tematu do t.z. regjonalizmu.

Zagadnienie to przeszło już swoją ewolucję, odgrywając w świecie pierwszorzędną rolę w formie różnych prób wewnętrznego układu sił gospodarczych i politycznych wielu państw.

Wyraz regjon pochodzi od rzymskiej nazwy okrętu, przyczem nazwa ta oznaczała samodzielną jednostkę floty rzymskiej o specjalnem przeznaczeniu. A więc regjon handlowy, regjon wojenny i t. p.

(c. d. n.)

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Z samorządu terytorjalnego

Życie samorządu terytorjalnego w naszym powiecie jest jakby przewodnikiem wszystkich prac o charakterze społeczno-gospodarczym naszej wsi. Rolnik już wczesną wiosną układa w swojem gospodarstwie plan prac tak, aby móc, obok zadań swego warsztatu, stawić się na zew gospodarza powiatu do wykonania dobrowolnych świadczeń, jakie ciążą na dobrym obywatelu Państwa w kierunku podniesienia kultury gospodarczej wsi.

Cały szereg dokonanych w powiecie w ostatnich latach inwestycyj świadczy o tem dużem zrozumieniu obywatela dla sprawy, wszystkie bowiem inwestycje w lwiej części zostały wykonane szarwarkiem. Kilkoletni dorobek tej wytężonej pracy pod ogólnem nastawieniem i na zew p. Starosty dały pokaźny dorobek. Należy tu przytoczyć, między innemi drobniejszemi zagadnieniami—rzeczy, które same za siebie mówią: wybrukowano około sześćdziesięciu osiedli w powiecie, pobudowano 14 kilometrów dróg bitych, uregulowano rzeki Helenkę i Liwiec na znacznej przestrzeni i in. To wszystko zrobiono kosztem wykorzystania darmowej siły roboczej, boć przecie w dobie kryzysu nie stać obywateli na pokrywanie tak dużych robót gotówką.

Nic dziwnego więc, że ludność rolnicza z wielkiem zainteresowaniem oczekuje dnia posiedzenia budżetowego Sejmiku, gdzie usłyszy jakie są plany p. Starosty, uradzone z Wydziałem Powiatowym w kierunku dalszego podźwignięcia dobrobytu i kultury wsi naszej.

Oświadczenie w tym względzie p. Starosty przyniósł nam dzień 28 marca r.b., dzień budżetowego posiedzenia Sejmiku.

Otóż co nasz sprawozdawca z przebiegu obrad Sejmiku i przemówień p. Starosty mógł ustalić.

Plan gospodarczy Sejmiku na 1933|34 r. w dobie odczuwania na wsi braku pieniądza niesie wytyczne w gospodarce samorządowej powiatu: wykorzystanie jaknajdalej idące siły roboczej ludności wsi, a zmniejszenie wydatków pieniężnych.

Budżet Sejmiku ustalony został tylko na zł. 513.000, kiedy w roku 1931|32 wynosił 962.257 zł. w roku 1932|33 719.363 zł.

Zmniejszenie budżetu dokonane zostało kosztem znacznego obniżenia uposażeń i skurczenia do minimum wydatków pieniężnych we wszystkich działach gospodarki przy równoczesnem utrzymaniu wszystkich dotychczasowych placówek gospodarczych Sejmiku.

Na czoło zagadnień budżetowych 1933|34 wybijają się: budowa i utrzymanie dróg. Wprawdzie na konserwację są przewidziane nieznaczne sumy, jednak budowa nowych dróg w budżecie znajduje dość duże poparcie, bo 37830 zł. a zamierza się pobudować bruków aż 19 kilometrów, 12 mostów o długości 96 m. b. oraz w 14 odcinkach na przestrzeni 10 klm. mają być dokonane roboty ziemne. Obok dopłaty Sejmiku wyżej podanej i fachowego kierownictwa, szarwark ludności przy tych robotach obliczony jest na około 300.000 zł.

W dziedzinie meljoracyj—Sejmik utrzymuje 2-ch techników, jeden zajęty będzie przy oczyszczaniu i kopaniu rowów odpływowych, drugi — przy regulacji rzeki Liwca.

Przy Liwcu zamierza się: dokończyć wykopu górnego Liwca 3,5 klm., umocnić płotkiem 4,6 kl. wykopu środkowego Liwca 2 klm., rowu granicznego 3 klm. Ogólny koszt szarwarku wyniesie 20.350 zł. przy nakładzie gotówkowym ze strony Sejmiku zł. 4723.68.

W innych działach gospodarki zauważyć można zmiany, a więc: Szpital w Łosicach, dotychczas zajęty prawie że tylko przez starców, zreorganizowany został na ośrodek zdrowia, gdzie obok niewielkiej sali szpitalnej będą uruchomione z dn. 1 kwietnia: ambulatorjum przeciwgruźlicze, stacja opieki nad matką i dzieckiem, przychodnia przeciwjagliczna, przychodnia przeciwweneryczna a także opieka nad dziatwą szkolną szkół powszechnych na terenie b. powiatu konstantynowskiego. Daje to w rezultacie mniejsze obciążenie gotówkowe powiatu o 8000, natomiast korzyści dla ludności będą znaczne.

Również przeniesiono lecznicę zwierzęcą z Mórd do Łosic. Przy tej sprawie unormowano w całym powiecie opłaty za świadectwa pochodzenia zwierząt, które będą od 1.IV wynosiły 80 i 40 groszy, zamiast dotychczas różnolitych cen znacznie wyższych.

Z przebiegu obrad dało się mocno odczuć ciążenie na finansach Sejmiku obowiązku spłacenia dużych rat i procentów od pożyczek. Wynoszą one zł. 187.000 t.j. 50 proc. dochodów Sejmiku wraz z opłatami drogowemi.

W tej dziedzinie również, jak podkreślił p. Starosta w swojem przemówieniu, jest dużo zrobione, bo ostatnia lustracja gospodarki, dokonana przez Urząd Wojewódzki przy udziale rzeczoznawcy z Warszawy, stwierdziła zahamowanie dalszego zadłużenia i równowagę pomiędzy wydatkami i dochodami.

Z przebiegu posiedzenia można było wywnioskować, iż prowadzenie gospodarki znajdzie śród członków Sejmiku całkowite zrozumienie i uznanie, bowiem wszystkie zamierzenia na 1933|34 r. zostały uchwalone jednogłośnie.

Budżet Administracyjny Siedleckiego Pow. Zw. Komun.

Uchwalony na posiedzeniu Sejmiku w dn. 28 marca 1933 r.

1) WYDATKI

Dział I Zarząd ogólny	67377.82
Dział II Majątek komunalny	18684.85
Dział III Przedsiębiorstwa Komunalne	1400.—
Dział IV Spłata długów	187202 52
Dział V Drogi i place publiczne	97466.89
Dział VI Oświata	3500.—
Dział VII Kultura i sztuka	1350.—
Dział VIII Zdrowie publiczne	34494.68
Dział IX Opieka społeczna	5941.60
Dział X Popieranie rolnictwa	78995.24
Dział XI Popier. przem. i handlu	1500.—
Dział XII Bezpieczeń. publiczn.	7100.—
Dział XIII Różne	8200.—
Łącznie	513213.60

Buchalter

T. Złotkowski.

2) DOCHODY

Dział I Majątek komunalny	32687.68
Dział II Przedsiębiorstwa komunalne	— .—
Dział III Subwencje i dotacje	54297.92
Dział IV Zwroty	17005.—
Dział V Opłaty administracyjne	2100.—
Dział VI Opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publ.	22920.—
Dział VII Dopłaty	1.—
Dział VIII Udział w podatkach państw.	16000.—
Dział IX Dodatki do pod. państw.	135200.—
Dział X Podatki samoistne	233000.—
Dział XI Różne	2.—
Łącznie	513213.60

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(—) St. Guliński.

Z walnego zebrania członków Z. Z. Z. w Siedlcach

W dniu 26.III 1933 r. o godz. 4-ej w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie wszystkich członków Zw. Zawodowych, zwołanych przez Miejscową Radę Zawodową Z. Z. Z. w Siedlcach.

Zebranie obesłane przez około 600 osób, zagaił prezes Miejscowej Rady Zawodowej prof. Welter Józef, dziękując za liczne przybycie i zrozumienie należyte wśród warstw pracujących organizacji Z. Z. Z.

Z kolei wygłosił przemówienie sekretarz Miejscowej Rady Zawodowej ob. Jarząb i v.-prezes Rady ob. Walczak, poczem wytworzyła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali ob. Szulc, Piekuć i Szpakowski. Wszyscy podkreślali zrażenie

Stanisław Kluczek. 60

Alina z wilczego uroczyska.

(Ciąg dalszy)

Zrozumiałem wszystko — a zrozumiawszy nic nie miałem innego na myśli jak to, że nie mogę, że nie powinienem jej tu pozostawić. I cokolwiek by potem miało nastąpić, muszę ją z sobą zabrać.

Narazie byliśmy bezpieczni, co jednak mogła przynieść następna chwila, tego prócz Boga nikt nie wiedział. Z oddali leciał przez ciche bezwietrzne powietrze potężny huk armat i bardzo cichy szczekot karabinów maszynowych; na horyzoncie snuły się dymy pożarów, a lada chwila mógł nadejść jakiś oddział sowiecki, gdyż, jakiem wnioskował z huku armat, pozycja była odległa i żadnego polskiego oddziału nie mogłem się spodziewać.

Myliłem się jednak. Czas pokazał, że było inaczej, nie uprzedzajmy jednak wypadków, które teraz potoczyły się z zawrotną szybkością.

Ażeby jednak jechać razem z Aliną, musiałem na to mieć jej zgodę, boć przecie nie mogłem jej uwozić wbrew jej woli, wróciłem więc wyłuszczając jej w krótkości mój zamiar.

— O Boże wielki! Zawołała — Bohdanie! — I tybyś mnie chciał zabrać z sobą?—Czyż dobrze słyszę. — Nie gardzisz mną kochany! — Kochasz mnie naprawdę, kochasz sierotę! — O jakiś ty dobry. — Weź mnie stąd, weź niech nie konam powoli! — Weź mnie do Polski, której nie znam inaczej, jak z opowieści — do siebie a ja za to będę ci do końca życia niewolnicą, sługą! Wołała ze łzami składając rączęta. We mnie zaś na widok tego wprost żywiołowego wybuchu, poczęło się dziać coś dziwnego, opanowałem się jednak, mówiąc — uspokój się, dziecino; wiesz przecie, że cię miłuję jak źrenicę oka, że nie żyć mi tam gdzie ciebie niema, że tylko dla ciebie tu jestem. Alino, jednemu Bogu wiadomo, co nas czeka zanim dotrzemy tam, gdzie będziemy bezpieczni, i czy wogóle będziemy mogli dotrzeć. Droga to, na której każdym kroku śmierć czyha. Rozważ, przemyśl!

Czy nie żal ci będzie porzucić tej chatki, w której spędziłaś najpiękniejsze lata życia, gdyż być może, że nigdy tu nie wrócisz, że ten step okoliczny i to uroczysko widzisz poraz ostatni. — Na Boga nie mów tak, nie mów! — Bohdanie

robotników do organizacji, uznawali jednak potrzebę zorganizowania się, gdyż bez przedstawicieli organizacyj zawodowych, są bardzo krzywdzeni i źle traktowani.

Po trzygodzinnych obradach uchwalono rezolucję treści następującej:

Zebrani członkowie Z. Z. Z. w dniu 26.III r.b. uchwalają rezolucję, którą prezydjum Miejscowej Rady Z. Z. Z. w Siedlcach, przedłoży Magistratowi miasta Siedlec i Starostwu Powiatowemu:

1) Zebrani żądają wszczenia robót inwestycyjnych na terenie miasta Siedlec, oraz na terenie powiatu, celem zatrudnienia robotników, 2) Zebrani proszą p. Starostę o interwencję w P. U. P. Pracy o podniesienie wynagrodzenia z 3 zł. do 5 zł., w robotach ziemnych wyjazdowych, 3) Zebrani wzywają Radę Z. Z. Z. do interwencji w sprawie zniesienia odrobków za otrzymywane racje żywnościowe, które były wydawane w zmniejszonej ilości.

Zebrani wzywają Radę Z. Z. Z. do złożenia odpowiednich memorjałów Mag. m. Siedlec i Starostwu Powiatowemu w Siedlcach.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach

Dnia 1.IV staraniem ref. doch. Z. P. O. K., została odegrana w Klubie Miejskim, przy wypełnionej publicznością sali, farsa Zbierzchowskiego p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego".

Ta pełna humoru, werwy i życia sztuka została doskonale odegrana przez miejscowy zespół amatorski, pod świetną reżyserją p. Andrzejewskiej, która już niejednokrotnie wykazała swe wybitne na tem polu zdolności. Nie będziemy tu wchodzić w treść sztuki, obfitującej w rozliczne niespodzianki, zabawne epizody, we wszystkie kłopoty pana Złotopolskiego, wywołujące raz po raz wybuchy śmiechu i frenetyczne oklaski wśród publiczności — niech żałują ci wszyscy, którzy nie widzieli tej arcyzabawnej farsy. Gra p. Strubińskiego w roli Złotopolskiego była doprawdy doskonała i zasługuje na specjalne wyróżnienie. Typ wzbogaconego Żyda, który dla splendoru rodziny, chce wydać córkę za zrujnowanego hrabiego, a mimo swe aspiracj wyniesienia się, należy całkowicie do środowiska, z którego pochodzi, t. j. drobnomieszczańskiego kupiectwa, został świetnie oddany. Z wdziękiem, swobodą i naturalnością zagrała rolę córki, Izy, p. Składkowska. P. Andrzejewska w roli artystki dramatycznej doskonale odegrała egzaltowany typ aktorki.

P. Sokołowski, jako zblazowany hrabia, p. Grodzki w roli młodego Złotopolskiego, birbanta i paniczyka, p. Skorykow w roli buchaltera, cichego i skromnego adoratora pięknej p. Izy, która też przenosi jego miłość nad zaloty hrabiego, p. Andrzejowski, jako malarz — byli każdy w swoim rodzaju bez zarzutu.

P. Mikulski, w swej humorystycznej roli, był jak zwykle doskonały i wywołał burzę oklasków swym pseudo-tenisowym kostjumem. P. Konarzewska dała nam świetnego urwisa w swem chłopięcem przebraniu. Dowcipna konferancierka p. Stempowskiego wypełniała antrakty. Całość wywarła doskonałe wrażenie pod względem wystawienia sztuki, pięknych i estetycznych dekoracyj i wysokiego poziomu gry aktorów.

Nad zorganizowaniem i wystawieniem sztuki czuwała, ze zwykłą swą energją i pracowitością, p. Smaczna, przewodnicząca ref. dochodowego.

Dochód z przedstawienia wynosi 150 zł. brutto. Po potrąceniu kosztów, pozostałą sumę przeznacza się na świetlice dla absolwentów szkół powszechnych, których kierownictwo spoczywa w ręku Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Podziękowanie

Referat Dochodowy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w odegraniu sztuki „Kłopoty pana Złotopolskiego", Zbierzchowskiego, p. Andrzejewskiej za łaskawą reżyserję, p. Kiepuszewskiej za łaskawe suflowanie, Straży Przedniej za pomoc w urządzeniu sceny, p. Stempowskiemu za miłą konferencierkę, firmie Zarembina za dostarczenie potrzebnych przedmiotów do dekoracji sceny, wreszcie firmie Oskierko za pomoc przy zakładaniu instalacyj świetlnych.

---

jam twoja! — Śmierć, o której mówisz, nie straszną mi jest przy tobie.

— Zabierz mnie, zabierz!

— Dobrze, rzekłem. — Co masz pamiątkowego weź ze sobą. Czas jest drogi musimy o tem pamiętać...

Zarżał koń

Drgnąłem, spojrzawszy na niego poznałem, iż niebezpieczeństwo, czy coś w tym rodzaju, czai się w pobliżu, strzygł niespokojnie uszami wciągając głęboko w nozdrza powietrze, jak zwykł był czynić tylko wtedy, gdy bolszewicy byli w pobliżu, zawołałem na Alinę, by się spieszyła sam zaś wszedłem na wysokie usypisko, by dokładnie przejrzeć okolicę, zanim dosięgnąłem szczytu, powietrzem targnęły niedalekie strzały.

— Jezus Marja a tam co? — Szepnęła, przy mnie stojąca, Alina.

Odpowiedź była zbędną.

Zaledwie stanęliśmy na szczycie usypiska przed oczyma naszemi roztoczył się wspaniały i groźny zarazem widok. Od strony Wyszewic, po równej jak stół caliznie stepowej, pędził ku nam jakby na skrzydłach wichru, wóz zaprzężony w dzielną parę koni, które z rozdętemi chrapami, prawie nie dotykające ziemi pędziły wprost na nas. Wóz podskakiwał, zataczał się, grożąc w każdej chwili runięciem w zawrotnym pędzie. Z niego zaś, co chwila padały ostre strzały karabinowe, bezładne, pojedyńcze, lecz celne. Świadczyło o tem to, iż w naszych oczach dwóch jeźdźców, którzy pędzili w niewielkiej odległości za wozem runęło z koni. W tych, którzy byli na wozie poznałem naszych, w goniących zaś jeźdźcach po czarnych i szarych papachach — kozaków. Uciekających naliczyłem sześciu, napastników zaś z górą pół setki, szeroko rozsypanych po stepie. Wyli jak gromada wilków, strzelając nieustannie. Starali się otoczyć szerokim wieńcem uciekających. W tej chwili pierwsze kule świsnęły ponad naszemi głowami. Alina z lękiem przytuliła się do mnie, pytając co się dzieje. — To nasi, a tamci bolszewicy — zacząłem opowiadać ściągając ją na dół i nagle umilkłem, gdyż w tej chwili, gdy uciekający nie byli od nas dalej, jak pół stajania, jeden z dwóch koni wyskoczył nagle do góry i runął. Wóz w gwałtownym pędzie wywrócił się, przykrywając sobą uciekających, drugi koń stanął

„Od Egiptu do Pyjamy"

Samorząd Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Siedlcach wystawił w dniu 2 kwietnia b.r. w sali Klubu Miejskiego bardzo ciekawą rewję p. t. „Od Egiptu do Pijamy". Program obejmował: 1) Egipt, 2) Grecja, 3) Rzym, 4) Średniowiecze, 5) Renesans, 6) Czasy Ludwików, 7) Czasy Napoleońskie, 8) Bidermajer, 9) Pozytywizm, 10) Czasy powojenne, 11) Czasy najnowsze, 12) Finał.

Rewja, wykonana własnemi siłami uczennic Ż. Szk. Zawod., wypadła nadzwyczaj udatnie, sprawiając widzom rzetelne zadowolenie. Wszystkie kostjumy wykonane były bardzo starannie przez uczennice Ż. Szk. Zaw.

Cechy każdej epoki zostały dość trafnie uwydatnione i podkreślone bądź przez piękne ubiory, dobrze przedstawione zwyczaje, charakterystyczny taniec, bądź przez dowcipną konferencierkę jednej z uczennic.

Czysty zysk z przedstawienia, który wyniesie około 100 zł. zostanie przekazany na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Jak dobre wrażenie wywarła rewja na widzach, świadczyć może fakt, że, na ogólne żądanie publiczności, przedstawienie zostanie w najbliższej przyszłości najprawdopodobniej powtórzone.

Zamknięcie Żydowskiej Szkoły Powszechnej № 6

Wobec agitacji komunistycznej, jaka zaczęła się szerzyć na terenie Żydowskiej Szkoły Powszechnej № 6 w Siedlcach, Inspektor Szkolny zmuszony był Szkołę zamknąć i poroździelać dzieci po innych szkołach.

Koncert Oratoryjny

W dniach 8 i 9 IV. r. b., w sali Klubu Miejskiego staraniem Podlaskiej Szkoły Muzycznej odbędzie się Koncert Oratoryjny poświęcony muzyce religijnej z udziałem p. Tadeusza Łuczaja solisty teatrów stołecznych, chórów i orkiestry symfonicznej.

W sobotę, dnia 8. IV. r. b., o godz. 6.30 po południu odbędzie się koncert specjalnie dla młodzieży szkół średnich. W niedzielę, dnia 9. IV. r. b. o godz. 1 po południu, poranek dla publiczności zamiejscowej, a wieczorem o godz. 6.30 po poł., wieczorowy koncert dla starszej publiczności. W programie wykonane będzie oratorjum „Gallja" Gaunod'a. Szczegóły w programach. Bilety wcześniej można nabywać w cukierni W-go Pana Fałdowskiego.

Dochód przeznacza się na schronisko sierot „Gniazdo".

Święto lasu

Z inicjatywy miesięcznika p.t. „Echa Leśne" powstał komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie urządzanie corocznie „Święta lasu", dla którego ustalono stały termin (ostatnia sobota w kwietniu), który w bieżącym roku przypada w dn. 29.IV i stanowić będzie istotnie miłą uroczystość w okresie wiosny.

Propaganda w mowie i piśmie, pokazy i pogadanki o lesie, wycieczki do rezerwatów pobliskich i nawet sadzenie drzew przez młodzież szkolną—oto wytyczne, za pomocą których będą komitety lokalne szerzyły wśród społeczeństwa kult dla lasu i drzew w ogólności.

Ministerstwo W.R. i O.P. odniosło się przychylnie do tej pięknej inicjatywy, łącząc z tem świętem wiosennem myśl *sadzenia drzew* przez młodzież, co przyczyni się niewątpliwie do zrozumienia potrzeby ochrony roślin, pielęgnacji i miłości dla lasu, parku i poszczególnych objektów roślinnych. Ostatni Okólnik M. W.R. i O.P. z dn. 23 marca 1933 roku, przypominając poprzednie okólniki z lat ubiegłych, wyraża swą zgodę na organizację tego święta. Z wspomnianych zaś okólników wynika, że dzień ten będzie rzeczywiście uroczystem świętem i dniem wolnym od zajęć w szkole.

wk.

Wypadki i kradzieże

Symsze Finkelsztejnowi (Piłsudskiego 13) nieznany sprawca ze sklepu przy ul. Koziej 10 skradł około 50 rolek tapety, wart. 75 zł.

* * *

Anieli Bierkart (Brzeska 90) nieznany sprawca skradł z komórki 5 gęsi wart. 30 zł.

---

wykręciwszy się łbem do wozu i począł chrapać dziko.

Kozacy zawyli triumfalnie.

— Zginęli! szepnąłem bezdźwięcznie.

— Matuchno Najświętsza ratuj! szeptała Alina. Niepewność nasza jednak trwała tylko krótką chwilę, gdyż już następnie ujrzeliśmy, iż ci, którzy uciekali, byli żołnierzami naschwał i życie, które mieli utracić, cenili wysoko i jak narazie nie mieli zamiaru się z niem bynajmniej rozstawać. Który tylko wydobył się z pod przewróconego wozu, widząc iż dalsza jazda stracona, rzucał się w trawę i palił do najbliższego jeźdźca. W ten sposób strącili ich kilku, reszta jak obite psy, podkuliwszy ogony, rozpierzchli się po stepie, zasypując gromadkę naszych kulami.

— Uciekają — poczęła wołać gorączkowo Alina — na Boga, Bohdanie, kozacy uciekają! — Nasi górą, musimy ich uratować.

— Uratować? powtórzyłem jak echo nic nie rozumiejąc.

— Tak! Tak! — Oni muszą przyjść tu. Zawołała i zanim zdążyłem zrozumieć co chce uczynić, nie patrząc na gęsto gwiżdżące kule, skoczyła na szczyt wału i poczęła wołać.

Do nas panowie, do nas!

Wybiegłem po za nią, by ją sprowadzić z powrotem i rzuciwszy wzrokiem ku Radomyślowi zdrętwiałem prawie na chwilę, gdyż to, co tam ujrzałem, równało się wyrokowi śmierci nietylko dla tych co tam byli wokół przewróconego wozu, lecz i dla nas.

Zrozumiałem, że zginiemy bez ratunku, że idzie śmierć lub gorsza od niej niewola. Szeroką ławą przez pola szła ku nam wielka gromada „czerwonych", odcinając odwrót na zachód.

— Ocalić? patrz! Krzyknąłem wskazując, Alinie.

— Jezus Marja! — A tamci skąd? szepnęła pobladłemi usty.

(c. d. n.)

Chanie Jontew (Szpitalna 7) Julja Adamczyk, służąca, skradła część bielizny damskiej wart. 35 zł.

* * *

Wacław Biardzki, dozorca cmentarza katolickiego w Siedlcach zauważył, że od paru miesięcy nieznani sprawcy systematycznie kradną ogrodzenie z grobów.

* * *

Moszkowi Rozenowi (Sienkiewicza 50) nieznany sprawca skradł z komórki wagę 300 kg., wart. 80 zł.

* * *

Tadeuszowi Grochowskiemu (wieś Radzików-Wielki) nieznany sprawca z furmanki na ul. Koziej, skradł kosz z zawartością 60 jaj, wart. 8 zł.

* * *

Nieznany sprawca za pomocą podebranego klucza dostał się do komórki Dwojszy Muszkiet (Piękna 46,) skąd skradł 6 skrzynek mydła, wart. 50 zł.

* * *

Józefowi Chruścielowi (wieś Broszków,) jadącemu wozem z Siedlec szosą Warszawską, nieznany sprawca skradł z wozu 70 kg. mąki żytniej razowej, wart 14 zł.

* * *

Na rynku spożywczym w Siedlcach Finkielsztejn Chaim (Wojskowa 2) przywłaszczył 1 zł. 45 gr. na szkodę Mejlecha Wajnwurcla (Piękna 25.)

* * *

W sklepie Szmula Fiszera (Prosta 5.) Pobikrowski Henryk, (Florjańska 19.) usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 10- złotową, którą zakwestjonowano i załączono do protokułu.

* * *

Na szkodę Marjanny Ryszko, z Warszawy, Fiuk Jan (Piłsudzkiego 89) przywłaszczył sobie część bielizny, pozostawionej u niego przez nią wart. 50 zł.

* * *

Nieznany sprawca skradł Skowrońskiej Salomei, (Cmentarna) ze spichrza około 6 metrów żyta wart. 120 zł.

Pożar zabudowań gospodarskich

We wsi Modrzec, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, w czasie którego spłonął na szkodę Izdebskiego Juljana i 8-miu innych 5 domów mieszkalnych, 6 stodół, 5 obór, 3 stajnie i różne zabudowania gospodarskie, oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 25.000 zł., wypadku w ludziach nie było.

Ujawnienie fałszywych monet

Posterunek P. P. w Łosicach dokonał rewizji domowej i osobistej u podejrzanych o przechowywanie i puszczaniu w obieg fałsz. monet: u konduktora autobusu Ginzberga Naftuły z Warszawy, który przybył z Warszawy do Łosic. W czasie rewizji osobistej w kieszeni w spodniach znaleziono 1 monetę 10-złotową i 3 monety 5-złotowe fałszywe. U braci Szai i Icka Ginzbergów, mieszkańców m. Łosic, w czasie rewizji nic nie odnaleziono. Ginzberga zatrzymano do decyzji władz sądowych.

Niedoszły samobójca

Na st. kol. Broszków, mieszkaniec Międzyrzeca Herszko Perelman usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod parowóz w chwili, gdy pociąg osobowy ruszał ze stacji w kierunku Warszawy. Wymieniony wyszedł bez żadnych obrażeń, gdyż pociąg nie był w biegu, dzięki przytomności maszynisty, który momentalnie podniósł palenisko i pociąg zatrzymał. Powodem targnięcia się na życie było to, że ojciec w/w odmawiał mu dania pieniędzy na wyjazd do Palestyny.

Kurs dla Drużyn Ratowniczych P.C.K. w Parczewie

W dniach od 13—go do 24—go marca r.b. w Parczewie odbył się Kurs dla Drużyn Ratowniczych na który uczęszczało przeszło 80 osób.

Na kursie wykładali z dziedziny gazoznastwa p.K. Nagórka Instruktor Główny Druż. Rat. P.C.K. i z ratownictwa ogólnego p. dr. Wł. Czerwiński Prezes Oddziału P.C.K. w Parczewie.

Kurs rozpoczął się odczytem z przezroczami z dziedziny gazoznawstwa, a zakończył uroczystością na którą złożyły się: Nabożeństwo, w czasie którego ks. Wikary Z. Syroczyński wygłosił wzruszające przemówienie o zadaniach Czerwonego Krzyża, pochód drużyn ratowniczych, wspólna fotografja i rozdanie świadectw słuchaczom, którzy uprzednio złożyli egzamin.

Jednocześnie zostały zorganizowane ze słuchaczy kursu dwie drużyny ratownicze, które mają nadal szkolić się w ratownictwie przez odpowiednie ćwiczenia i pogadanki, aby zawsze być w pogotowiu na wypadek potrzeby niesienia pomocy ludności cywilnej, poszkodowanej wskutek jakichś katastrof czy klęsk tak żywiołowych (pożary, powodzie, huragany, epidemje i t. p.) jak i wojny.

Zorganizowanie kursu i drużyn ratowniczych społeczeństwo parczewskie zawdzięcza Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Parczewie jak i Okręgowi Podlaskiemu w Siedlcach.

Uroczystości Imieninowe w powiecie

Poza umieszczonemi w №№ 13 i 14 sprawozdaniami z Obchodu Imieninowego w powiecie, otrzymaliśmy opisy tych uroczystości w następujących miejscowościach:

Radzików-Wielki, Swoczyn, Radomyśl, Suchożebry, Czułomyje, Krześlin, Czuryły, Żeliszew, Paprotnia, Wodynie, Zbuczyn, Przesmyki, Sadowne, Mierzwice-Stare, Przywory, Łupiny oraz w Szkole Rolniczej w Siedlcach.

Ograniczamy się do stwierdzenia tego, samych zaś sprawozdań już nie zamieścimy, gdyż przekroczyłoby to możności naszego pisma.

Jednocześnie prosimy wszystkich łaskawych naszych P. T. Korespondentów o nieprzysyłanie dalszych sprawozdań Imieninowych, ponieważ umieszczać ich nie będziemy.

Odznaczenie weterana z r. 1863

W Łysowie w dniu 22 marca b.r. p. Starosta Powiatowy Guliński wręczył weteranowi z r. 1863, Karolowi Seredziukowi, odznakę honorową, nadaną mu przez Komitet Obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego oraz dar narodowy w kwocie 125 zł.

Kurs L. O. P. P.

W dniu 4 kwietnia 1933 r., w lokalu Kasy Chorych w Siedlcach odbyło się zakończenie Kursu O. P. L. G. dla pracowników Kasy, połączone z rozdaniem świadectw 45 osobom, które ukończyły ten Kurs.

Zakończenie Kursu zaszczycił swą obecnością p. Starosta Guliński Prezes Kom. Pow. L. O. P. P.

Kurs był ogranizowany przez Komitet Powiatowy L. O. P. P., a wykłady prowadził Instruktor Pow. L. O. P. P.

Nowo Koło L. O. P. P. w Siedlcach

Pracownicy Centrali Kasy Chorych w Siedlcach na ogólnem zebraniu w dniu 29—30 marca 1933 r., postanowili jednomyślnie wstąpić do L.O.P.P.

W związku z powyższem zostało zorganizowane Koło L. O. P. P., liczące ponad 50 członków.

Po odbytych w tym samym dniu wyborach Władz Koła, ukonstytował się Zarząd w osobach: 1) Prezes Dyrektor Stanisław Słotwiński, 2) V. Prezes Dr. W. Stankiewicz, 3) Sekretarz W. Tomaszewski, 4) Skarbnik W. Komorowski, 5) Del. do Kom. Pow. W. Rodziewicz.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Pawłowie-Starym

Koło nasze godnie uczciło dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu 18 marca b.r. dla mieszkańców naszej wioski w miejscowej szkole powszechnej urządziliśmy Akademję. Uroczystość tę rozpoczęliśmy hymnem narodowym: „Jeszcze Polska nie zginęła", następnie wice-prezes Koła naszego p. Edward Wawryniuk wygłosił przemówienie na temat: „Życie i czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego". Wygłoszone zostały dwie deklamacje J. Okszy: 1. „Twardy my zwarty lud..." —p. Kosiński Wacław, 2. „Wódz"—prezeska Koła —p. Stanisława Mochnaczówna. Następnie daliśmy inscenizację: „Święty Piotr i leguny". Na zakończenie odśpiewaliśmy: „Naprzód drużyno strzelecka" i Hymn I Brygady.

Zapewne tego wieczoru nikt w naszej wiosce nie siedział w domu, gdyż sala szkolna była przepełniona. Nastrój wśród obecnych był uroczysty i podniosły.

Koło nasze chce być żywotne, interesuje się sprawami samokształceniowemi i chce brać czynny udział tam, gdzie uważa, że powinno być. W dniach 21, 22, 23 marca b.r. staraniem Zarządu Związku Sąsiedzkiego Kół Młodzieży Wiejskiej w Janowie-Podlaskim urządzony był w gmachu po Starostwie 3-dniowy kurs Rolniczo-Społeczny dla członków Kół Młodzieży. Na kurs ten uczęszczało z naszego Koła 20 osób. Zadowolenie z kursu jest duże, gdyż odświeżyły się nasze umysły, zbliżyliśmy się do ludzi, poznaliśmy inne Koła.

Bierzemy również czynny udział w konkursach rolniczych. A i obecnie nie siedzimy z założonemi rękami—przygotowujemy Wieczornicę na po świętach Wielkiejnocy.

L. D.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Pełnomocnictwa dla Rządu

Sejm udzielił Rządowi szerokich pełnomocnictw we wszystkich sprawach, z wyjątkiem zmiany Konstytucji. Prezes klubu sejmowego B.B.W.R., w przemówieniu uzasadniającem głosowanie za pełnomocnictwami, wskazał słusznie, że Państwo Polskie wypracowuje jakieś nowe formy swej organizacji wewnętrznej. Istotnie, jeśli uprzytomnimy sobie choćby przebieg ostatniej sesji ciał ustawodawczych, dostrzeżemy łatwo zasadniczą linję, po której te formy organizacyjne się rozwijają. Wypływa ona z zasadniczo różnego stosunku do Państwa, jego idei i organizacji, aniżeli w światopoglądzie liberalistycznym.

W poprzednim, do r. 1926 go, rozwoju państwowości naszej, której wyrazem była Konstytucja marcowa i ustrój przesadnego parlamentaryzmu, który się na niej opierał, Państwo traktowane było jako coś zewnętrznego, obcego, poniekąd nawet wrogiego w stosunku do obywateli. Obywatel poszukiwał tedy form i terenów, na których mógłby swobodnie przeciwko Państwu się bronić, walczyć z niem. Ciała parlamentarne, organizacje partyj i stronnictw politycznych, organizacje gospodarcze, samorząd terytorjalny, stowarzyszenia kulturalne, zrzeszenia zawodowe — wszystko to były, według pojęć dotychczasowych, tereny, na których obywatele mieli prawo, a poniekąd nawet obowiązek bronić się przeciwko Państwu, a więc — walczyć z niem.

Obóz, zwany popularnie „sanacją", zamiast idei walki z Państwem, postawił ideę współdziałania z Państwem. Punktem wyjścia jego pracy ustawodawczej nie są uprawnienia jednostek i grup społecznych, ale — dobro, interes Państwa. Jeśli z tego stanowiska spojrzymy na działalność ustawodawczą sesji ubiegłej, dojrzymy łatwo tę przewodnią ideę zarówno w ustawie samorządowej, jak w ustawie o wyższych szkołach akademickich, jak w ustawie o ubezpieczeniach społecznych. Zarazem zrozumiemy, dlaczego działalność ustawodawcza przewodniego obozu politycznego w Polsce natrafia na tak zacięty opór nietylko partyj politycznych, ale nawet jednostek wybitnych, skądinąd bardzo nawet szanownych (rektorowie, znaczna część profesorów — wobec ustawy akademickiej). Polska wypracowuje „nowe formy", które są wręcz przeciwne formom: „gasnącego świata". Przełamywanie nałogów myślowych jest tedy trudne nawet w umysłach oświeconych, skądinąd — wybitnych. Udzielenie szerokich pełnomocnictw Rządowi — w Senacie nawet bez dyskusji — jest również wyrazem tych „nowych form" stosunku ciał ustawodawczych do władzy wykonawczej. Jest to stosunek rzetelnej współpracy i wzajemnego zaufania. Oczywiście, udzielono pełnomocnictw, dających możność Rządowi pracy prawodawczej we wszystkich dziedzinach, prócz zmiany Konstytucji, nie znaczy wcale, że w okresie bezczynności ciał prawodawczych Polska będzie zasypana przez Rząd nowemi ustawami, rozporządzeniami, dekretami i t. d. Że Rząd nie kwapi się bynajmniej do pozaparlamentarnej pracy ustawodawczej, dowodem te dziesiątki ustaw, które zostały przeprowadzone przez ciała parla-

mentarne podczas sesji ubiegłej, z których znaczną część mógł był załatwić Rząd, na mocy pełnomocnictw poprzednich. Chodzi o sprawność i ruchliwość aparatu rządowego, którego wymaga wzmożone obecnie tętno życia. Straciliśmy już niejedno na zbyt zazdrosnem pilnowaniu swych prerogatyw przez ciała prawodawcze. Dość przytoczyć jeden przykład. Rząd niemiecki w swoim czasie podniósł wysoko stawki celne na różne artykuły, importowane z Polski. Na drodze normalnej działalności ustawodawczej Polska mogła reagować na te zarządzenia dopiero w jakieś pół roku po ich wydaniu. Polska straciła na tem miljony złotych, czego można byłoby uniknąć, gdyby Rząd posiadał dostatecznie szerokie pełnomocnictwa w zakresie spraw celnych.

Zakończenie akcji zniżki cen wyrobów przemysłowych

Akcja zniżki cen wyrobów przemysłowych, jaką prowadził Rząd od kilku już miesięcy, w celu zamknięcia t. zw. „nożyc" t. j. rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych, została ukończona. Wyraziła się ona w obniżce cen węgla o 20 proc. na cele opałowe i o 17 proc. na cele przemysłowe, żelaza sztabowego o 20 proc., blachy, drutu i t. p. o 19 proc., benzyny o 12 proc., cementu o 25 proc., papieru o 30 — 15 proc. i t. d.

Wcześniej jeszcze, jak wiadomo, zostały obniżone ceny niektórych wyrobów monopolowych, jak — spirytusu, wódki, cygar, papierosów, machorki. Obecnie wysiłki Rządu skierowane będą ku obniżeniu cen gazu i elektryczności oraz — ku dopilnowaniu, by osiągnięte zniżki cen wyrobów przemysłowych istotnie dotarły do konsumentów. Natomiast w społeczeństwie w chwili obecnej powinno się ugruntować mocne przeświadczenie, iż *akcja zniżki cen została ukończona* i dalszej zniżki spodziewać się nie należy. Wiadomo, że oczekiwanie zniżki cen wywołuje z reguły pewien zastój na rynku. Kupiectwo powstrzymuje się od odświeżania swych zapasów, w oczekiwaniu na zniżkę. Moment ten niekiedy wyzyskiwany bywa złośliwie. Dość powiedzieć, że Skarb Państwa poniósł dotliwe straty, gdy po zniżce cen wyrobów monopolu tytoniowego puszczona była złośliwa pogłoska — prawdopodobnie przez przemytników tytoniowych — że wkrótce nastąpi nowa zniżka, znacznie wydatniejsza. Dlatego, w interesie normalnego biegu naszego życia gospodarczego leży, by do świadomości całego ogółu społeczeństwa przenikła świadomość, że akcja zniżki cen wyrobów przemysłowych jest już ukończona, niema więc żadnego powodu do powstrzymywania się od zakupów.

Tydzień polityczny

Sytuacja międzynarodowa w tygodniu ubiegłym zaznaczyła się znacznem ożywieniem. Uwagę powszechną zwracał przewrót polityczny, jaki dokonał się w Niemczech, gdzie „republika wejmarska" została właściwie zlikwidowana, potężne pozornie partje polityczne socjaldemokratów i komunistów, pokonane przez rząd Hitlera właściwie bez oporu, gdzie na drodze gwałtów i bezceremonjalnej rozprawy z przeciwnikami politycznymi rodzi się „trzecia Rzesza" — Adolfa Hitlera. Dla nikogo nie są tajemnicą dążenia obecnego dyktatora Niemiec w zakresie stosunków zewnętrznych, dlatego rozwój stosunków w Niemczech obserwowany jest nietylko ze zrozumiałem zainteresowaniem, ale i z niepokojem. Rzecz prosta, Polska doskonale zdaje sobie sprawę, jakie następstwa właśnie dla nas może mieć obecna ewolucja w Niemczech. Premjer angielski Mac Donald usiłuje ratować pokój europejski przez wytworzenie porozumienia czterech mocarstw: Anglji, Niemiec, Włoch i Francji. „Czwórporozumienie" miałoby odgrywać rolę arbitra Europy, zaś środkiem, który ma doprowadzić do utrwalenia pokoju w Europie, miałoby być dopuszczenie do dyskusji narazie teoretycznej — na temat istniejących granic państw europejskich. Oczywiście, chodzi przedewszystkiem o t. zw. „korytarz", czyli o Pomorze polskie. Wizyta Mac Donalda w Rzymie, a następnie w Paryżu, zapowiedziana już wizyta premjera angielskiego w Berlinie i rewizyta Mussoliniego w Londynie — wszystko to ma służyć celowi wytworzenia owego „czwórporozumienia", rzekomo dla celów umocnienia pokoju w Europie kosztem „państw mniejszych". Wątpliwe jest jednak, czy Francja da się wciągnąć do tej „kombinacji". Równałoby się to likwidacji jej roli politycznej w Europie i oddania się na łaskę Niemiec i Włoch. Mężowie stanu, którzy zamierzają rozporządzać się losem „państw mniejszych", zapominają, że państwa te nie są dzisiaj tem, czem były w dobie podpisywania Traktatu Wersalskiego. Państwa te są dzisiaj żywemi i żywotnemi organizmami, które posiadają swe organizacje państwowe, armje, a przedewszystkiem — niezłomną wolę do życia i rozwoju. Nie są to martwe przedmioty, któremi mogłoby się rozporządzać dowolnie jakiekolwiek „porozumienie". Przeciwko planom Mussoliniego i Mac Donalda zaprotestowała już Mała Ententa, która niedawno wzmocniła swoją organizację wewnętrzną. Kolejne wizyty ambasadora francuskiego Laroche'a oraz posłów Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji u ministra Becka są niewątpliwie oznaką zbliżenia Polski do Małej Ententy. Ważne jest również odsunięcie się Rosji od Niemiec i przewidywane zbliżenie się Rosji do Małej Ententy. Słowem, wątpliwe jest bardzo powodzenie planów Mussoliniego i Mac Donalda. W każdym razie moment, jaki przeżywamy, jest niewątpliwie krytyczny. Polska w tej sytuacji ma przedewszystkiem jedno zadanie do spełnienia: zachowanie całkowitego spokoju wewnętrznego. Z tem większem zdumieniem widzimy w Polsce akcję żywiołów, zwących się „narodowemi", które właśnie moment obecny uznały za najbardziej odpowiedni do wywoływania wszelkiego rodzaju ekscesów wewnętrznych. Wszystko dla nich w tym celu jest dobre: rozruchy młodzieży akademickiej w obronie zagrożonej rzekomo autonomji szkół wyższych; popieranie strajków robotniczych, choćby obok najskrajniejszych żywiołów społecznych; wreszcie — rozruchy antysemickie, które mają utrwalić w świecie przekonanie, że nietylko Niemcy są krajem „pogromowym". Akcja ta jest tak niepojęta ze stanowiska interesów państwowych i narodowych, ze stanowiska najciaśniej choćby rozumianej idei „Wielkiej Polski", że mimowoli nasuwa domniemanie kierownictwa przez siły obce, wrogie Polsce. Rząd musi czuwać bacznie, by akcja ta, z której celu zdają sobie sprawę bynajmniej nie jej ślepi wykonawcy, nie wyrządziła istotnej szkody interesom Rzplitej.

Upadek moralny socjaldemokracji

Odbył się zjazd egzekutywy II-ej Międzynarodówki (socjalistycznej), na którym socjalizm polski reprezentowali: H. Liberman i M. Niedziałkowski. Przedmiotem narad był niewątpliwie pogrom socjaldemokracji niemieckiej, dokonany przez Hitlera oraz sprawa wytworzenia wspólnego frontu Międzynarodówek II-ej i III-ej (komunistycznej). Rzecz charakterystyczna, iż „Robotnik" nie podaje żadnych uchwał egzekutywy ani żadnych konkretnych danych o przebiegu jej narad. Jest to dowodem oczywistym zupełnej bezsiły II-ej Między-

narodówki, której główny filar — socjaldemokracja niemiecka — runął pod ciosami „brunatnych koszul" Hitlera. Jak głębokim jest upadek moralny socjaldemokracji niemieckiej, o tem świadczy choćby taki fakt, iż Braun, b. premjer Prus, który uciekł do Szwajcarji, wycofał swą skargę z Trybunału Rzeszy na niekonstytucyjne pozbawienie go wysokiego urzędu. Braun nie chce „przyczyniać trudności" rządowi Hitlera, usiłując go w ten sposób przebłagać. Przemówienie przedstawiciela socjaldemokracji w Reichstagu było również świadectwem tchórzostwa i upadku moralnego socjalistów niemieckich.

Stan wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności na 28.II.1933 r.

Stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. na 28.II.1933 r. wynosił 438.837.795 zł.; stan wkładów na r-kach czekowych — 163.617.834 zł. Ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła w dniu 28.II.1933 r. 989.728.

Stan wkładów w Komunalnych Kasach Oszczędności na 31.I.1933 r.

Stan wkładów oszczędnościowych na 31.I 1933 r. wynosił w 377 Komunalnych Kasach Oszczędności 555.974 tys. zł.; stan wkładów na r-kach czekowych—46.603 tys. zł.

KĄCIK ROLNICZY

W początkach kwietnia

Z nadejściem wiosny w każdem gospodarstwie przybywa troska wzmożonej opieki nad inwentarzem.

Musimy więc zabezpieczyć się przeciw zaraźliwym chorobom bydła, które z nastaniem dni ciepłych zaczynają grasować. Najlepszą gwarancją i ochroną jest oczywiście skrupulatne przestrzeganie czystości. Stajenki, obórki, chlewy, słowem wszelkie pomieszczenie inwentarskie należy bielić i dezynfekować starannie.

Roznosicielami zarazków są również często handlarze bydła, którzy wędrując po wsiach, przenoszą zarazki z okazów chorych na zdrowe. Należy więc zabraniać im obmacywać targowany towar, co zresztą jest zupełnie zbędne, gdyż oko fachowca dostatecznie oceni wartość sprzedawanej sztuki, a w razie potrzeby mamy przecież wagę.

Gdyby jednak pomimo stosowanych trudności, nie dało się uniknąć choroby, należy szybko zabierać się do leczenia, stosując wskazane przez weterynarza, szczepionki. W pierwszym zaś względzie, zaraz po zauważeniu czegoś podejrzanego, należy chore stworzenie ściśle izolować i aż do końca choroby trzymać w absolutnem odosobnieniu.

Z robót specjalnych, nadchodzi okres zarybiania stawów. Nakład ten opłaca się sowicie o ile nabędziemy odpowiedni zarybek, a staw należycie zasilimy. Nasze stawy cierpią naogół na brak fosforu, który jest konieczny dla rozwoju narybka. To też godną polecenia będzie mączka mięsokostna, która oprócz dużej ilości fosforu jest w dodatku skondensowaną karmią dla ryb.

„Terol"

Korzyści z uprawy lnu

Uprawa lnu wpływa korzystnie na utrzymanie dobrej budowy gleby: staranna uprawa, pielęgnowanie oraz zacienianie roli przez len pozwala utrzymać rolę w stanie czystym i pulchnym. Po lnie dobrze się udaje pszenica i żyto. Uprawa lnu ułatwia wyzyskanie czasu i robocizny w gospodarstwie. Czyszczenie ziarna przypada na czas zimowy, uprawa roślin na wiosnę nie przedstawia wielkich trudności, pielęgnowanie i żniwa przypadają w czasie wolnym od ogólnych żniw, młocka lnu, roszenie lub moczenie w międzyczasie, kiedy żniwa już są ukończone, a zbiór okopowych jeszcze nie rozpoczęty. Przeróbka lnu odbywa się zimą, kiedy wszystkie roboty polowe zostały ukończone.

Len daje cenne ziarno—siemię lniane, chętnie skupowane przez fabryki na wyrób olejów, pokostów, przyczem pozostają wytłoki czyli makuchy lniane wielce cenione jako pasza treściwa dla krów, znakomicie podnosząca wydajność mleka. Poślady mogą być zużytkowane jako pasza dodatkowa dla chorego inwentarza, siemię zaś bardzo często znajdzie zastosowanie jako domowy środek leczniczy, kupowany chętnie nawet w aptekach.

Włókno lniane, z którego wyrabiane są nici, płótno i różne inne tkaniny, stanowić może bardzo poważne źródło dochodu, jeśli tylko przerób i sprzedaż będą należycie zorganizowane. Dobre włókno znajdzie nabywców w fabrykach krajowych.

Jako produkt uboczny przy przerobie lnu otrzymuje się t. zw. kłaki. Poszukiwane one są w przemyśle tapicerskim i rymarskim na wyrób miękkich mebli, poduszek i t. p. Plewy lniane są bardzo dobrą paszą dla krów, cieląt i trzody.

„Terol".

Kwiecień w ulach

W miarę wzrostu ciepła postępuje rozwój rodzin pszczelich. Z nastaniem powrotnych mrozów pszczoły skupiają się do kłębu, podobnie jak w czasie zimowli. Czerwia przybywa coraz więcej, a pszczoły, korzystając z ciepłych godzin dnia, znoszą wodę i pierzgę. Pyłek przybywa z bazi drzew i krzewów kwitnących na wiosnę — leszczyzny, olchy, brzozy, iwy, topoli, osiki. Następnie ukazują się pierwsze kwiaty wiosenne z wziątkiem miodowym. Przybywanie pierwszego miodu staje się pobudką dla pszczół do wydatnej pracy i wzmożenia energji, a dla matki do rozwijania energji płodnej.

„Terol".

Zabiegi o kredyty siewne dla rolników

Organizacje rolnicze otrzymały z kraju raporty, z których wynika, że wielki procent drobnych gospodarstw rolnych nie posiada ziarna na wiosenne obsiewy pól. Gospodarstw drobnych, liczących 5 hektarów jest w Polsce zgórą 1 miljon. Wskutek trwającego kryzysu drobne gospodarstwa te sprzedały posiadane zapasy zbóż lub też zużyły je na chleb i utrzymanie inwentarza. Zachodzi obawa, iż z braku ziarna siewnego dużo pól będzie wiosną nieobsianych. Przedstawiciele rolnictwa podjęli zabiegi, aby banki państwowe uruchomiły kredyty siewne w sumie około 5 miljonów złotych. Pieniądze te, rozprowadzone na wsi za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, mogą przyczyniać się do złagodzenia grożącego niebezpieczeństwa. W uzasadnieniu tego postulatu rolnicy podnoszą, iż kredyt w małych miasteczkach oraz sąsiedzki kredyt towarowy przestał istnieć, gdyż wskutek ustawodawstwa ulgowego dłużnicy nie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Wskutek tego rolnicy skazani są wyłącznie na pomoc kredytową ze strony banków państwowych. Nieobsianie wiosną pól musiałoby pociągnąć za sobą wzrost nędzy na wsiach i przysporzyć znaczną ilość bezrobotnych, co z kolei zmusiłoby państwo i samorządy do zwiększenia wydatków na opiekę społeczną.

„Terol".

Z kina

Kina w Lublinie. Popularność „N. Gazety Podlaskiej" na wsi. Filmy, które były i — „Ludzie w Hotelu".

Dwukrotnie musiałem opuścić rubrykę kinową z powodu wyjazdów, co bynajmniej nie wpłynęło ostudzająco na moje myśli o kinie i nie zmniejszyło mego, nabytego nałogu (kinomanji), zmuszającego mnie znów do pisania pod zwykłym (i wcale miłym zresztą dla mnie!) tytułem.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa mej orjentacji w aktualnościach filmowych z „Światowida", bo wiele obrazów straciłem wskutek nieobecności, a na szperanie w literaturze odnośnie do kilku innych, dorywczo tylko oglądanych filmów, nie miałem znów dostatecznej ilości czasu.

Na pozór wydawać by się mogło, że wiele z tej dziedziny straciłem, że tyle przyjemnych i zarazem artystycznych wrażeń przesunęło się zdala i mimo mnie, a tymczasem — nic podobnego nie zaszło, bo nawet w myśl powiedzenia, że „podróże kształcą" — skorzystałem wiele i tem właśnie chcę się przed czytelnikami pochwalić.

Przedewszystkiem dowiedziałem się, że w naszej wojewódzkiej stolicy, czyli w Lublinie, są duże sale kinowe — a marne wyświetlają tam obrazy. Powołuję się w tym względzie na opinję aż trzech moich kolegów (nie od recenzji a od strony przyrodniczego zawodu), z któremi dzieliłem się wrażeniami z widzianych filmów i wszyscy razem, czterogłośnie—a właściwie jednogłośnie — orzekliśmy, że niedocenialiśmy dotychczas naszego miejskiego „Światowida" oraz jego kierownika p. Goldberga. Z prawdziwą przeto przyjemnością mogę to nasze sprawdzone porównanie w tej rubryce umieścić, bez obawy, by mnie posądzono o stronniczość i jakąkolwiek tendencję w tym osądzie.

Krótko mówiąc, bo fakt jest faktem, to mimo, iż miasto Siedlce stanowią tylko jedną z „powiatówek" wojewódzkiego grodu, zaś w dziedzinie życia kulturalno-artystycznego Lublin przewyższa nas wielokrotnie, jednak bez przesady stwierdzić muszę, że publiczność lubelska jest mniej wymagająca, czy też mniej „zepsuta" dobremi obrazami, gdyż w lokalach kinowych dosyć tłoczno i ogólnie zadowoleni są widzowie nawet z miernych filmów.

Sądzę, że te moje kinowe wynurzenia przyjęte będą preez dyrektora „Światowida" w tym sensie, iż w dalszym ciągu będzie się starał utrzymać dobór obrazów na dotychczasowym poziomie, co przecie nie stanie w kolizji z dochodowością kasową tego miejskiego przedsiębiorstwa.

A druga sprawa to chociaż nieznacznie tylko dotyczy kina, a więcej niniejszej rubryki i zarazem pisma samego, czyli „Nowej Gazety Podlaskiej", przedstawia się następująco. — Nie sądziłem dotychczas (skromność nigdy nie zawadzi), aby na oddalonej, głuchej wsi podlaskiej (w przyłączonym pow. konstantynowskim) interesowano się tak gorliwie naszą „N. Gaz. Podlaską", że nawet rubryka „Z kina" skrupulatnie jest czytaną przez umysłowych pracowników, organizacje społeczne, kółka młodzieży wiejskiej i t. p. Pytałem — czy bywają często w kinie i — dowiedziałem się, że podczas pobytu w mieście (doskonale ułatwiają komunikację autobusy!) korzystają ze sposobności i chętnie bywają w kinie.

Przekonałem się nadspodziewanie, że i na wsi mam swoich czytelników!

Tembardziej przeto chętnie piszę tych kilka zdań na temat obrazów, które z ekranu zeszły i również tych, które dopiero będziemy mieli możność oglądać.

Należy przecież bodaj z grubsza podkreślić wartość ostatnich, istotnie dobrych obrazów, wyświetlanych w „Światowidzie". A więc, film p. t. „Niepotrzebna", „Każdemu wolno kochać", „Bezdomni" — to filmy, z których każdy stanowił w swoim rodzaju rzeczywiście świetny pod względem technicznym, doboru sił wykonawczych oraz reżyserji — obraz. Scenarjusz i rola główna w „Niepotrzebnej" pozostawiają niezatarty ślad w pamięci widzów. Film znów polski dał nam tym razem doskonałą komedję — bez zbędnego szarżowania u Dymszy, akcją pełną żywego humoru i świetnie udźwiękowioną. „Bezdomni"—to oryginalne, o sowieckim cokolwiek artyźmie podejście do bolączki społecznej z liczną galerją wspaniałych wprost typów (może trochę zbyt zmongolizowanych!), które tak wybitnie różniły się od wypolerowanych, aktorskich zespołów z Hollywood'u.

Trzy obrazy i trzy odrębne elementy przeżyć!

A teraz znów do zwrotnikowego tła „Congorilli". O obrazie tym pisałem poprzednio, podkreślając obok artystycznej jeszcze i *naukową* jego wartość. A więc uczta dla zwolenników egzotyzmu, pożytek dla młodzieży szkolnej, zapatrzenie się w tem inny, nieznany, a tak ciekawy świat Afryki, ćwiczenie obserwacyjne dla przyszłych kolonistów naszego polskiego, planującego się Konga.

Kto jednak chce nasycić wzrok wykwitem życia cywilizacyjnego, a zarazem patrzeć na film, o którym prasa wszelkich odcieni wyraża się z dużem uznaniem, mało — bo z wyraźnym zachwytem i entuzjazmem, to pójdzie do „Światowida" na obraz p. t. „Ludzie w Hotelu". Sześć *wielkich* gwiazd, dwie z nich żeńskiego, a cztery męskiego rodzaju — będą migotać blaskiem swego uroczego artyzmu przy akompanjamencie dobrego reżysera i na tle zajmującego scenarjusza. Nazwiska będą na afiszach, nie będę ich powtarzał, mogę tylko zapewnić amatorów kina, że czasu i złotówki żałować nie będą, a jeżeli się tacy malkotenci okażą, to, po okazaniu całego biletu w administracji „N. Gaz. Podlaskiej", otrzymać mogą zwrot kosztu tegoż biletu od odpowiedzialnego redaktora, który raz przecie musi za coś, a w tym wypadku za niniejszą moją notatkę, — odpowiadać.

W. Krzemieniewski.

Sezon wiosenny i letni!
Wielki wybór najnowszych materałów!
Pracownia OKRYĆ i PŁASZCZY damskich

Firma **M. Loterman**

— **SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 20.** —

WYKONANIE SOLIDNE WEDŁUG OSTATNICH FASONÓW.
FUTRA LETNIE WSZELKICH GATUNKÓW.

SPRZEDAŻ ZEGARÓW i WYROBÓW JUBILERSKICH
B. W. MALIN, Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 24.
R. t. fabryk zegarków „OMEGA", „ZENITH" i „LONGINES"

Posiada stale na składzie wielki wybór wszelkiego rodzaju wyrobów zegarmistrzowskich, jubilerskich i platerowanych.

Specjalnie poleca precyzyjny budzik francuski „JAZ" w cenie 20 zł.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

PORADNIK PRAWNY

dla gospodarzy wiejskich

w opracowaniu redaktora Edwarda Puacza

Książka zawiera następujące rozdziały

1) Administracja i Sądy Państwowe. Wnoszenie spraw, opłaty sądowe i t p.
2) Podatki państwowe, samorządowe i gminne. Sprawdzanie właściwości wymiaru. Składanie sprzeciwu. Terminy płatności i ich odraczanie.
3) Nowe ograniczenia egzekucyjne w rolnictwie. Czego nie wolno zajmować ani sprzedawać przez licytacje. Jak bronić się przed licytacją.
4) Komitety finansowo-rolne, oraz ich cel i zadania.
5) Nowe prawo o spłacie długów przez rolnika. Jak odraczać płatności. Nadzory, polubowne, regulowanie i t.p. Zadania Urzędów Rozjemczych.
6) Nowe prawo o zniżaniu procentów płaconych od pożyczek lichwiarskich. Jak zmniejszyć swój dług u lichwiarza.
7) Podziały i spłaty rodzinne. Prawa spadkobierców. Kupno, sprzedaż i dzierżawa gruntów.
8) Ulgi w spłacie pożyczek w Państwowym Banku Rolnym.
9) Co to jest weksel, czek i książeczka oszczędności. Jaka jest odpowiedzialność poręczyciela.
10) Wiadomości ogólne: o zawieraniu spółek, przystępowaniu do spółdzielni, skróconej służbie wojskowej dla jedynych żywicieli i t. p.
11) Wzory różnych próśb i podań.
12) Spis obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Poradnik napisany jest w sposób jasny i dla wszystkich zrozumiały. Objaśnia on wszystkie obowiązujące ustawy i poucza jak bronić się przy pomocy praw.

Każden rolnik we własnym interesie musi nabyć tę książkę. Kosztuje tylko 95 groszy razem z przesyłką. Należy wpłacić 95 groszy **na Konto w P. K. O. Nr. 19.913** lub przesłać nam pocztą, podając dokładny swój adres, a książka zostanie przesłana. Nasz adres: **Ajencja Rolnicza „Terol"— Warszawa, ul. Jerozolimska 28.** Książkę wysyłamy tylko za gotówkę zgóry.

Min. Spraw Wewnętrzn. *Warszawa, dn. 28 III. 1933 r.*

Nr. Apr.

CENY WĘGLA

Do

P.P. Wojewodów (wszystkich) i P. Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18 marca b. r. o uregulowanie cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy (Dz. Ust. R.P. № 18, poz. 125) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi P. P. Wojewodów (P. Komisarza Rządu m. st. Warszawy) o zwrócenie uwagi na ceny detaliczne węgla, w szczególności by ceny te zostały w handlu detalicznym obniżone odpowiednio do obniżenia cen hurtowych.

Winnych pobierania za węgiel cen detalicznych nadmiernych, nieodpowiadających obniżonym cenom hurtowym należy pociągać do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej o ile ceny węgla są wyznaczane, lub do odpowiedzialności karno - sądowej (art. 268 K.K)

O niestosowaniu się kopalń do postanowień cyt. rozporządzenia należy po myśli § 5 bezzwłocznie donieść Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

(—) Dr. Jgielski
Szef Biura Aprowizacyjnego.

HANDEL WIN SPIRYTUALIJ, TOWARÓW KOLONJALNYCH

E. PACIORKOWSKI

Siedlce, ul. Piłsudskiego 8, tel. 154.

Poleca na Święta Wielkanocne, pierniki, orzechy i duży wybór bakalij świeżych po cenach umiarkowanych.

KAFLE, NASIONA, NAWOZY SZTUCZNE, MATERJAŁY BUDOWLANE, ŻELAZO, BLACHĘ, BROŃ

polecają po cenach zniżonych

Bracia CIOK

SIEDLCE, Piłsudskiego 63. Tel. 64.

DO SPRZEDANIA Dom mieszkalny o 3 pokojach i kuchnią wraz z piekarnią w bardzo dobrym punkcie. Piekarnia odpowiada całkowitym wymaganiom sanitarnym. Wiadomość w m. Mordach przy ul. Piłsudskiego 25 u p. G. Fintera.

NOWOŚĆ! FABRYKA SUKNA NOWOŚĆ!

A. RUBIN, BIELSKO (Śląsk Cieszyński)

Zawiadamiam niniejszem, iż otworzyłem w Siedlcach przy ulicy Piłsudskiego Nr. 34 **Skład Fabryczny** opatrzony w wielki wybór najnowszych i najlepszych materjałów sukiennych, kamgarowych i szewiotowych na palta, ubrania i kostjumy damskie i męskie, materjały wojskowe i t. p.

Ceny stałe i ściśle fabryczne.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.* Redaktor odpowiedzialny: *Michał Wierzejski.*

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150